

2. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 27 IV 2003

Problem ateizmu

Od najdawniejszych czasów ludzkie umysły nurtuje pytanie: czy istnieje Bóg? Był czas, kiedy istnienia Boga wcale nie podawano w wątpliwość. Ateizm, czyli przekonanie o nieistnieniu Boga, istniał na marginesie religii. Dzisiaj sytuacja uległa radykalnej zmianie. Ateizm osacza Kościół od wschodu i zachodu. Nie oszczędza żadnego etapu ludzkiego życia: od wąpiącej młodości aż po sceptyczną starość, poprzez podejrzenia wieku dojrzałego. Znany prawosławny teolog P. Evdokimov uważa, że stać się dziś ateistą to nie tyle wybierać, jeszcze mniej – negocjować, ile płynąć z prądem, aby być takim jak wszyscy. Podobną myśl wyraził Jan Paweł II: a może jest wśród nas dzisiaj więcej niewierzących niż wierzących? Może umarła wiara i przysypana została warstwą laickiej codzienności, a może wręcz negacji i pogardy.

Jest w dzisiejszym wydarzeniu ewangelicznym również niewierzący, a nawet uparty w swojej niewierze Apostoł Tomasz: „jeśli nie ujrzę [...], nie uwierzę” Bardziej wierzył swoim dziesięciu palcom niż świadectwu swoich dziesięciu towarzyszy, którzy widzieli Zmartwychwstałego. Pokusa ateizmu nie ominęła nawet Apostoła. Podobna pokusa nie omija i dzisiaj wielu wierzących. Może przybrać ona formę pytania: a może ateista ma rację?

Ateizm nie jest jednak czymś oczywistym – zakłada jakąś formę wiary. Kiedyś w czasach Związku Radzieckiego zachodni dziennikarz zapytał patriarchę Moskwy Pimena: ilu jest wierzących w Związku Radzieckim? Patriarcha odpowiedział: 100 procent. Widząc zdziwienie dziennikarza, wyjaśnił: 50 procent wierzy, że Bóg jest, a 50 procent wierzy, że Boga nie ma. Ta odpowiedź słusznie wskazuje na to, że ateizm ma również swoje dogmaty, które trzeba przyjąć na wiarę. Ateista musi wierzyć, że Boga nie ma, że materia nie ma początku i końca lub powstała sama z nicości, że wszystko, łącznie z człowiekiem, powstało dzięki przypadkowi. Nikt nie udowodni tych dogmatów ateizmu tak jak $2 + 2 = 4$; nawet nauka, na którą ateści lubią się powoływać. Nauka bowiem może zajmować się tym, co można dotknąć, zmierzyć, zważyć, poddać eksperymentom w laboratorium. Ogólnie mówiąc, nauka zajmuje się tym, co należy do świata materii. Ponieważ Bóg nie należy do

świata materii, dlatego nie może być przedmiotem badań naukowych. Wobec tego żadna nauka nie może twierdzić, że Boga nie ma lub Bóg jest. Tak więc w przypadku ateizmu trzeba również wierzyć w podstawowe jego twierdzenia. Ateizm ma więc swoje dogmaty, które ateista przyjmuje wiarą. Taką ateistyczną wiarę św. Maksymilian Kolbe ocenił następująco: nie wierzę, że wszechświat powstał sam ze siebie, bo z niczego nic samo z siebie nigdy nie powstało. Nie wierzę, że wszechświat powstał przypadkiem z jakiejś materii, bo żadna dotąd maszyna nie zbudowała się sama przypadkiem, nawet skromny zegarek. Nie wierzę, że dusza ludzka umiera razem z ciałem, bo na cóż wtedy to nieprzeparte pragnienie szczęścia, i to bez granic.

Po tej krótkiej analizie ateizmu można dojść do wniosku, że nie jest on wielkim dobrodziejstwem dla człowieka, za jakie się często przedstawia. Nie wyjaśnia wszystkiego, lecz rodzi nowe zagadki. Posiada swoje dogmaty, które trzeba przyjąć wiarą. Dlatego my, wierzący, nie musimy czuć jakiegoś kompleksu niższości wobec ateizmu. Niech nas też nie przeraża współczesny potop ateizmu. Kardynał J.H. Newman mawiał: podnieśmy tylko poziom wiary w naszym sercu, a podniesie się on i na świecie. Podnieść poziom naszej wiary – to wyzwanie, które stawia przed nami współczesny ateizm.

ks. Bogdan Ferdek